

Sygn. akt VI ACa 665/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 października 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SA – Grażyna Kramarska

Sędzia SA – Jolanta Pyżlak

Sędzia SO del. – Tomasz Pałdyna (spr.)

Protokolant: – sekretarz sądowy Paulina Czajka

po rozpoznaniu w dniu 10 października 2017 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy

z powództwa S. D. i J. D.

przeciwko Województwu (...)

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie

z dnia 22 grudnia 2015 roku, sygn. akt III C 1718/12

1) odrzuca apelację w zakresie punktu drugiego zaskarżonego wyroku;

2) zmienia zaskarżony wyrok:

a. w punkcie pierwszym w ten sposób, że zasądza od Województwa (...) na rzecz S. D. i J. D. po 1 808 388 zł (milion osiemset osiem tysięcy trzysta osiemdziesiąt osiem złotych) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 września 2014 roku do dnia zapłaty, oddalając powództwo o zapłatę kwot po 1 366 875, 37 zł (milion trzysta sześćdziesiąt sześć tysięcy osiemset siedemdziesiąt pięć złotych i trzydzieści siedem groszy) z odsetkami i dalej idące żądanie zapłaty odsetek od zasądzonych należności;

b. w punkcie trzecim w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powodów po 7 500 zł (siedem tysięcy pięćset złotych) tytułem kosztów procesu;

c. w punkcie czwartym w ten sposób, że nieuiszczonymi kosztami sądowymi obciąża każdego z powodów w 25% i pozwanego w 50%, polecając szczegółowe ich wyliczenie referendarzowi sądowemu i pobranie na rachunek Skarbu Państwa, przy czym od powodów – z zasądzonego na ich rzecz roszczenia;

2) oddala apelację w pozostałej części;

3) zasądza od powodów na rzecz pozwanego po 25 000 zł (dwadzieścia pięć tysięcy złotych) tytułem kosztów instancji odwoławczej.

Sygn. akt VI ACa 665/16

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 23 października 2017 roku

Po ostatecznym sprecyzowaniu żądania S. D. i J. D. wnosili o zasądzenie od Województwa (...) na rzecz każdego z nich po 3.348.054,49 zł z tytułu wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z należącej do nich nieruchomości w okresie od 23 lipca 2000 roku do 9 stycznia 2014 roku, wraz z ustawowymi odsetkami od kwot częściowych.

Pozwane województwo domagało się oddalenia powództwa.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powodów po 3.175.263,37 zł z ustawowymi odsetkami od kwoty 2.272.900,88 zł od dnia 8 czerwca 2010 roku do dnia zapłaty, od kwoty 552.099,46 zł od dnia 24 lipca 2012 roku do dnia zapłaty i od kwoty 350.034,02 zł od dnia 21 lutego 2014 roku do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie oraz rozstrzygnął o kosztach procesu i wydatkach poniesionych przez Skarb Państwa.

Powodowie – jak wynika z ustaleń sądu – są po połowie współwłaścicielami zabudowanej nieruchomości o powierzchni 15,3406 ha położonej w Z., odziedziczonej po ich matce M. D.. Posesja ta została przejęta przez państwo orzeczeniem Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 18 lipca 1969 roku, wydanym na podstawie art. 2 i 17 pkt 2 lit. b ustawy z dnia 25 lutego 1958 roku o uregulowaniu stanu prawnego mienia pozostającego pod zarządem państwowym, po to, by od 1 stycznia 1999 roku stać się z mocy prawa własnością Województwa (...), co stwierdzone zostało w decyzji Wojewody (...) z dnia 17 kwietnia 2001 roku, wydanej na podstawie art. 60 ust. 1 i 3 w związku z art. 47 ustawy z dnia 13 października 1998 roku – przepisy reformujące administrację publiczną. Decyzja ta została wydana na wniosek Marszałka Województwa (...) z dnia 8 marca 2001 roku. Sąd odnotowuje przy tym, że do wniosku tego załączono szereg pism i orzeczeń dotyczących postępowań prowadzonych na wniosek S. D. i J. D. w zakresie wzruszenia decyzji nacjonalizacyjnej.

Decyzją z dnia 23 października 2006 roku Minister Zdrowia stwierdził nieważność orzeczenia nacjonalizacyjnego z 1969 roku, a decyzją z 19 grudnia 2006 roku utrzymał swoją decyzję w mocy. Następnie, decyzją z 28 stycznia 2010 roku Minister Skarbu Państwa, na wniosek J. D. i S. D., stwierdził nieważność decyzji Wojewody (...) z 2001 roku, wskazując w uzasadnieniu, że w dniu wydania decyzji toczyło się postępowanie przed Ministrem Zdrowia o stwierdzenie nieważności orzeczenia z 18 lipca 1969 roku i Wojewoda (...) tej okoliczności nie zbadał.

Sąd Okręgowy ustala dalej, że pismem z 12 lipca 2006 roku Ministerstwo Zdrowia skierowało do Urzędu Marszałkowskiego informację, że toczy się postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności decyzji Ministra Zdrowia z 18 lipca 1969 roku i zwróciło się o przedstawienie akt postępowania administracyjnego informując, że Województwu (...) przysługuje prawo strony w takim postępowaniu. W związku z tą informacją w postępowaniu tym Województwo (...) zajmowało określone stanowisko. W dniu 19 listopada 2009 roku do (...) Urzędu Marszałkowskiego wpłynęło zawiadomienie o wszczęciu postępowania o stwierdzenie nieważności decyzji Wojewody (...) z 17 kwietnia 2001 roku.

W dalszych ustaleniach sąd pierwszej instancji opisuje starania powodów o odzyskanie nieruchomości, które rozpoczęły się w roku 1990 roku. Mianowicie, w sierpniu 1990 roku powodowie zwrócili się o zwrot nieruchomości do Gminy W., zaś w 1995 roku – do Urzędu Rejonowego w O., a następnie do Urzędu Wojewódzkiego i Ministerstwa Zdrowia. Korespondencja pomiędzy powodami a Ministerstwem Zdrowia od początku lat 90-tych była kierowana do Samodzielnego Wojewódzkiego Zespołu Publicznych Zakładów (...) w Z., którego organem założycielskim od 1999 roku jest Województwo (...) i podmiot ten korespondował z Ministerstwem Zdrowia w sprawie wydanych decyzji.

Pismem z dnia 17 września 2007 roku J. i S. D. złożyli Zarządowi Województwa (...) ofertę rozpoczęcia negocjacji w celu zawarcia ugody zmierzającej do zaspokojenia roszczeń powodów do nieruchomości w Z. i – jak się ustala – Urząd Marszałkowski Województwa (...) począwszy od pisma z 20 października 2007 roku podjął takie negocjacje. Kolejnymi pismami – jeszcze w roku 2007 – wyznaczał terminy spotkań w tej sprawie i takie spotkania odbywały się. Urząd Marszałkowski kontynuował negocjacje w celu zamiany gruntów w latach 2007-2009. W roku 2009 powodowie – jak ustala się dalej – zaakceptowali możliwość zawarcia ugody przez zamianę nieruchomości na inną położoną w O. przy ul. (...) oraz dopłatę, bądź dodatkową nieruchomość zamienną, z uwzględnieniem wartości nieruchomości należącej do Województwa (...) według wyceny sporządzonej na zlecenie powodów, ale na te propozycje Województwo (...) nie zgodziło się i ostatecznie strony nie doszły do porozumienia, a ich ostatnie spotkanie 24 kwietnia 2009 roku „wskazywało na to, że Zarząd Województwa miał poinformować o swoim stanowisku prawnym odnośnie stanowiska pełnomocników J. i S. D. zawartego w piśmie z dnia 13 lutego 2009 r. w późniejszym terminie”. Jednakże – jak się odnotowuje – takiego stanowiska J. i S. D. nie otrzymali, w związku z czym w lipcu 2009 roku ponownie zwrócili się do Urzędu Marszałkowskiego o przedstawienie stanowiska w zakresie warunków ugody, ale nie otrzymali odpowiedzi. W związku z tym – jak naprowadza dalej sąd – pismem z 8 czerwca 2010 roku, które w tym samym dniu wpłynęło do Urzędu Marszałkowskiego Województwa (...), skierowali wezwanie do wydania nieruchomości oraz do zapłaty kwoty 18 636 720 zł, a 23 lipca 2010 roku skierowali do sądu wnioski o wezwanie do próby ugodowej, domagając się wydania nieruchomości i zapłaty tejże kwoty z tytułu bezumownego korzystania z nieruchomości. W trzy dni później pomiędzy pełnomocnikami powodów a przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego odbyło się spotkanie, na którym ustalono, że we wrześniu 2010 roku urząd dokona analizy możliwości technicznych i finansowych, i przedstawi stanowisko na piśmie, jednak dopiero w grudniu 2010 roku urząd przedstawił projekt ugody, który nie odbiegał od wcześniejszych propozycji, a te były niekorzystne dla powodów.

Z dalszych ustaleń sądu wynika, że powodowie pozwali Województwo (...) o wydanie nieruchomości i 27 stycznia 2012 roku zapadł wyrok uwzględniający powództwo. Następnie, pismem z 18 grudnia 2012 roku złożyli do komornika sądowego wnioski o wszczęcie egzekucji, ale ten został zwrócony ze względu na nieuiszczenie opłat, po czym między stronami toczyły się rozmowy w zakresie terminu, w którym województwo byłoby gotowe do wydania nieruchomości z uwzględnieniem faktu prowadzenia na nieruchomości szpitala. Powodowie ze względów humanitarnych wyrazili zgodę na odłożenie terminu wyprowadzki z całej nieruchomości do dnia 31 grudnia 2013 roku. W tym okresie prowadzili z (...) sp. z o.o. w Z. rozmowy dotyczące dzierżawy budynku kotłowni, które nie zakończyły się zawarciem umowy. Pismem z 18 grudnia 2013 roku Urząd Wojewódzki wyznaczył termin wydania nieruchomości na 30 grudnia 2013 roku, ale ostatecznie do wydania nieruchomości doszło 9 stycznia 2014 roku.

Sąd Okręgowy uznał, że w okresie, za jaki powodowie domagają się zapłaty, pozwany posiadał nieruchomość w złej wierze. Mają o tym świadczyć wieloletnie rozmowy ugodowe prowadzone jeszcze przed wydaniem orzeczenia stwierdzającego nieważność decyzji komunalizacyjnej. Już wówczas – jak się przypomina – oferował powodowi nieruchomość zamienną. Co więcej – jak naprowadza dalej sąd – wydanie decyzji z 17 kwietnia 2001 roku o przejęciu nieruchomości z mocy prawa było właśnie na wniosek pozwanego z 8 marca 2001 roku. Zatem już na początku 2001 roku pozwany – zdaniem sądu – znał zarzuty powodów podnoszone w ramach prowadzonego postępowania o stwierdzenie nieważności orzeczeń nacjonalizacyjnych. Świadczyć ma o tym dołączenie wśród załączników postanowienia NSA z 6 maja 1999 roku w przedmiocie wniosku powodów o stwierdzenia nieważności decyzji o przejęciu nieruchomości przez Skarb Państwa (mowa w tym miejscu o aktach wywłaszczeniowych) oraz decyzji (...). Wprawdzie – jak się wywodzi – akta wywłaszczeniowe nie zawierają dokumentów wymienionych jako załączniki do pisma z 8 marca 2001 roku, jednakże analiza innych dokumentów złożonych przez strony procesu wskazuje, że decyzja (...) była wydana przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej w dniu 12 czerwca 1999 roku i dotyczyła odmowy stwierdzenia nieważności orzeczenia o przejęciu nieruchomości na własność państwa, co z kolei ma wynikać z treści wyroku NSA z 12 września 2001 roku w sprawie IV SA 1238/99. Zatem – jak wywodzi dalej sąd – skoro w marcu 2001 roku pozwany załączył taką decyzję, która w uzasadnieniu opisuje stan faktyczny, prawny, podjęte działania powodów, to nie ulega wątpliwości, że miał wiedzę o roszczeniach powodów oraz o wynikach toczących się postępowań w przedmiocie stwierdzenia nieważności decyzji nacjonalizacyjnych. Gdyby takiej wiedzy nie miał, to – zdaniem sądu pierwszej instancji – nie załączyłby takiej decyzji do swojego wniosku z 8 marca 2001 roku. Fakt zaś

wydania decyzji z 17 kwietnia 2001 roku nie kreuje – jak się ocenia – dobrej wiary pozwanego i nie wpływa na jej zaistnienie, skoro ten nie miał jej już wcześniej. Zdaniem Sądu Okręgowego pozwany nie był posiadaczem w dobrej wierze od początku posiadania. Nie był więc posiadaczem w dobrej wierze także „w okresie od 23 lipca 2000 r., a więc od daty początkowej roszczenia powodów”.

Sąd zauważa dalej, że uzasadnienie decyzji z 28 stycznia 2010 roku Ministra Skarbu Państwa wskazuje, że w chwili wydania decyzji komunalizacyjnej z 17 kwietnia 2001 roku toczyło się już postępowanie przed Ministrem Zdrowia o stwierdzenie nieważności orzeczenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 18 lipca 1969 roku, czego Wojewoda (...) nie zbadał.

O tym, że pozwany przed 8 marca 2001 roku posiadał wiedzę o toczącym się postępowaniu administracyjnym w przedmiocie wniosków powodów o stwierdzenie nieważności orzeczenia nacjonalizacyjnego, ma świadczyć to, że od 1 stycznia 1999 roku był organem założycielskim Samodzielnego Wojewódzkiego Zespołu Publicznych Zakładów (...) Opieki Zdrowotnej (...) w Z..

Jeśli – jak wywodzi dalej sąd – pozwany nie uczynił żadnych ustaleń, to było to jego zaniedbanie, co także wyłącza dobrą wiarę. Zdaniem Sądu Okręgowego w złej wierze jest taki posiadacz, który zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest właścicielem posiadanej rzeczy. Jeżeli więc posiadacz – jak naprowadza sąd – uzyska informacje o niezgodności posiadania ze stanem prawnym, to można uznać, że dowiedział się o niezgodności swego posiadania ze stanem prawnym albo, że co najmniej powziął wiadomość o takich faktach, na podstawie których powinien przypuszczać, że nie jest właścicielem posiadanej rzeczy. W takiej sytuacji posiadacza należałoby uznawać od chwili powzięcia takich wiarygodnych informacji za posiadacza w złej wierze.

Z rozważań sądu wynika, że na przeszkodzie w przypisaniu pozwanemu złej wiary nie stoi wpis Skarbu Państwa w księdze wieczystej. Sąd pierwszej instancji zakłada, jak się zdaje, że dobra wiara pozwanego została przełamana przez korespondencję z postępowania administracyjnego, do której pozwany „miał lub mógł mieć dostęp”. To samo ma dotyczyć postanowienia NSA z 6 maja 1999 roku. Za niewiarygodne uznaje się przy tym twierdzenia pozwanego, że przed formalnym doręczeniem zawiadomienia z 17 listopada 2009 roku o wszczęciu postępowania, nie miał on wiedzy o roszczeniach powodów i prowadzonych przez nich postępowaniach administracyjnych.

O świadomości pozwanego mają też świadczyć negocjacje wszczęte przez powodów pismem z 17 września 2007 roku. Pozwany – zdaniem sądu – miał więc wiedzę o żądaniu powodów jeszcze w 2007 roku, a więc przed doręczeniem mu postanowienia z 17 listopada 2009 roku o wszczęciu postępowania w sprawie o stwierdzenie nieważności decyzji Wojewody (...) z 17 kwietnia 2001 roku. Uznaje się przy tym, że fakt formalnego doręczenia takiego postanowienia nie ma znaczenia dla ustalenia dobrej wiary. Pozwany – jak się powtórnie podkreśla – od początku okresu, za jaki powodowie domagają się zapłaty, był w złej wierze.

Zdaniem Sądu Okręgowego roszczenie powodów nie jest przedawnione. Datę przedawnienia roszczeń sąd pierwszej instancji wiąże z dniem 23 lipca 2010 roku, który o 10 lat wyprzedza datę zgłoszenia wniosku o zawezwanie do próby ugodowej. Odnotowuje się przy tym, że we wniosku tym powodowie sprecyzowali kwoty, jakich domagają się, z jakiego tytułu, w dostateczny sposób umożliwiającą identyfikację ich roszczeń, a więc wniosek ten skutkował przerwaniem biegu terminu przedawnienia. Zauważa się też, że kwoty, których powodowie domagali się w niniejszej sprawie, są niższe, niż te wskazane we wniosku o zawezwanie do próby ugodowej. Sąd nie znalazł przy tym podstaw do uznania, że powodowie byli pewni, że spornej sprawy nie rozwiążą w drodze ugody przed sądem w wyniku tego wniosku. Sąd przypomina w tym miejscu, że strony prowadziły negocjacje i powodom oferowano nieruchomości zamienną. Za pozbawiony znaczenia z punktu widzenia przedawnienia sąd uznał fakt upływu 10 lat od daty nabycia z mocy prawa nieruchomości powodów przez województwo.

W dalszych rozważaniach sąd pierwszej instancji wyjaśnił, w jaki sposób wyliczył wysokość wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z nieruchomości. Sąd – jak wynika z uzasadnienia – posiłkował się opiniami biegłych Ł. W. i K. D. (1). Punktem wyjścia była kwota 6 178 000 zł, jako wynagrodzenie za korzystanie z nieruchomości w okresie od 2001 roku do 2014 roku, wyliczona przez biegłego D.. Sąd od tej kwoty odjął 286 090, 26 zł, wychodząc z założenia, że

biegła wadliwie określiła powierzchnię budynku hostelu za okres styczeń 2006 – październik 2007 roku, bo dopiero wówczas hostel został rozbudowany. Zdaniem sądu pozwany nie powinien ponosić za ten okres odpowiedzialności za korzystanie z powierzchni 642, 3 m² ale za 121, 05 m².

Sąd uznał też, że powodowi nie należy się wynagrodzenie za pierwszych dziewięć dni stycznia 2014 roku, nie znajdując podstaw, by obciążyć pozwanego konsekwencjami opóźnienia w wydaniu nieruchomości, która miała być wydana do końca 2013 roku. Z tego powodu od rachunków biegłego odliczył 11 786 zł.

W ostatecznym rozrachunku sąd od wyliczonej przez biegłego kwoty 6 178 000 zł odjął 286 090, 26 zł, co stanowi różnicę między czynszem należnym za hostel a czynszem wyliczonym przez biegłą, dodał kwotę 433 513 zł – jako wynagrodzenie za korzystanie z nieruchomości za rok 2000 i 36 890 zł za korzystanie z lasu w tym samym okresie. Sąd odjął także 11 786 zł – wynagrodzenie za dziewięć pierwszych dni roku 2014. Uzyskał w ten sposób wynik 6 350 526, 74 zł, który podzielił po połowie na powodów, uzyskując kwoty zasądzone w wyroku.

Apelację od tego rozstrzygnięcia wywiódł pozwany, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając sądowi pierwszej instancji naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia i oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, i przyznanie pełnej wiarygodności jedynie ustaleniom dotyczącym złej wiary po stronie pozwanego oraz przez niedokonanie prawidłowej i pełnej rekonstrukcji stanu faktycznego, w wyniku pominięcia faktów podanych przez pozwanego, a wskazujących na przejęcie spornej nieruchomości w Z. z mocy prawa, co miało wpływ na ustalenie złej wiary od 1 stycznia 1999 roku po stronie pozwanego. Apelujący łączy zarzut naruszenia tego samego przepisu z art. 328 § 2 k.p.c., a uchybienie sądu ma polegać na stwierdzeniu, że podana data wymagalności roszczenia powoda z tytułu zapłaty za bezumowne korzystanie z nieruchomości ustalona na 1 stycznia 1999 roku „jest zupełnie niezrozumiała”, (1-y akapit od dołu strony), podczas gdy na stronie 11 uzasadnienia sąd sam uznał tę datę za początek oceny złej wiary po stronie pozwanego. Ponadto – jak wywodzi apelujący – sąd jest zobowiązany do ustalenia faktów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, a wyżej zaprezentowana ocena sądu, szczególnie w świetle zebranego materiału dowodowego, nie spełnia tego postulatu kodeksowego.

Sąd miał też dopuścić się naruszenia art. 7 k.c. w zw. z art. 6 k.c. przez nieprawidłowe zastosowanie i przyjęcie, że po stronie pozwanego wystąpił brak dobrej wiary, na podstawie korespondencji pomiędzy powodem a pozwanym, podczas gdy powód wskazał na decyzję komunalizacyjną z 28 stycznia 2010 roku oraz na wniosek o stwierdzenie nieważności tejże decyzji „z dnia”, jako potwierdzenie posiadania przymiotu dobrej wiary. Naruszenie art. 7 k.c. apelujący wiąże także z przyjęciem przez sąd, że w dniu 1 stycznia 1999 roku – przekazania nieruchomości z mocy prawa na podstawie art. 60 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 roku przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną, Województwo (...) pozostawało w złej wierze, podczas gdy przejęło ono przedmiotową nieruchomość bez wyrażenia swojej w tym zakresie woli (istotą przejęcia z mocy prawa jest bowiem brak oświadczenia woli po stronie „obdarowanej” jednostki samorządu). W apelacji zauważa się przy tym, że Minister Zdrowia swoimi decyzjami z dnia 8 sierpnia 2002 roku oraz 20 maja 2003 roku odmówił stwierdzenia nieważności decyzji nacjonalizacyjnej z 18 lipca 1969 roku. Sąd Okręgowy miał wreszcie naruszyć art. 7 k.c. i art. 6 k.c. w zw. z art. 5 k.c. przez nieprawidłowe przyjęcie, że niedbalstwo „powoda” dotyczące braku wystąpienia przez „powoda” o stwierdzenie nieważności decyzji nacjonalizacyjnej w okresie od jej wydania do upływu okresu przedawnienia wynikającego z art. 118 k.c. obciąża pozwanego, a ponadto, że domniemanie dobrej wiary może być wzruszone poprzez zastosowanie innego domniemania, bez udowodnienia wiedzy (lub choćby zawinionego niedbalstwa), po stronie pozwanego legitymującego się dotychczas dobrą wiarą.

Kolejne zarzuty apelacji nawiązują do art. 118 k.c. i 120 k.c. Sąd miał dopuścić się naruszenia tych przepisów przez nieprawidłowe zastosowanie polegające na przyjęciu, że termin wymagalności roszczenia o zapłatę za bezumowne korzystanie nie rozpoczął biegu w dniu 1 stycznia 1999 roku lub wcześniej, jak też przez nie uznanie za wcześniejszy moment wymagalności roszczenia (od którego można liczyć rozpoczęcie biegu terminu przedawnienia) daty decyzji nacjonalizacyjnej z 18 lipca 1969 roku, chociaż roszczenie o zapłatę za bezumowne korzystanie z nieruchomości

jest niezależne od roszczenia głównego, windykacyjnego, i można go było dochodzić niezależnie od stwierdzenia nieważności decyzji nacjonalizacyjnej.

Sąd miał wreszcie popełnić błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że pozwany opóźnił się z wydaniem nieruchomości, co – jak się ocenia – doprowadziło do błędnej subsumpcji stanu faktycznego i uznania, że wypełnił on przesłanki z art. 455 k.c. Ten sam błąd wiąże się z przyjęciem stanu wymagalności od 23 lipca 2000 roku oraz z uznaniem, że Województwo (...), jako samorząd terytorialny, miało wiedzę już 8 marca 2001 roku o toczącym się postępowaniu administracyjnym prowadzonym w kierunku stwierdzenia nieważności decyzji nacjonalizacyjnym, podczas gdy – jak się naprowadza – organ samorządu w postaci Zarządu Województwa, jako organ założycielski dla (...) w Z., po przejęciu z mocy prawa wielu placówek oświatowych, kulturalnych i opieki zdrowotnej, potrzebował długiego okresu na zapoznanie się z ich sytuacją prawną.

W konkluzji autor apelacji wnosi o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości, ewentualnie – o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania oraz o zasądzenie od powodów na rzecz pozwanego zwrot kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego przed pierwszą i drugą instancją według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację powodowie wnieśli o jej oddalenie na koszt przeciwnika.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest częściowo uzasadniona, choć większość z podniesionych w niej zarzutów nie trafia w sedno. Niektóre z nich są wręcz niezrozumiałe.

Przed przystąpieniem do oceny tych zarzutów odnotować trzeba, że pozwany zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w całości. Tymczasem, w punkcie drugim wyroku powództwo częściowo oddalono. W tym zakresie pozwany nie ma interesu prawnego w zaskarżeniu orzeczenia. Interes taki (gravamen) oznacza pokrzywdzenie polegające na niekorzystnej dla strony różnicy między zgłoszonym przez nią żądaniem a sentencją orzeczenia, wynikającej z porównania zakresu żądania i treści rozstrzygnięcia (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 23 marca 2006 roku, II CZ 22/06). W orzecznictwie przyjmuje się, że gravamen jest przesłanką dopuszczalności środka zaskarżenia, co oznacza, że jego brak skutkuje odrzuceniem apelacji jako niedopuszczalnej (w tym duchu Sąd Najwyższy w stanowiącej zasadę prawną uchwale składu 7 sędziów z dnia 15 maja 2014 roku, III CZP 88/13). Z tego powodu apelację powoda w zakresie, w jakim kwestionuje punkt drugi zaskarżonego wyroku, odrzucono, kierując się w tej mierze treścią art. 373 w zw. z art. 370 k.p.c.

Niezrozumiałym jest zarzut naruszenia art. 233 § 1 w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. Z treści zarzutu wynika, że autor apelacji wytyka sądowi niespójność wyводу, która ma polegać – z jednej strony – na zakwestionowaniu wymagalności roszczenia w dacie 1 stycznia 1999 roku, a z drugiej – na przyjęciu tej daty za powstanie po stronie pozwanej stanu złej wiary. Próżno jednak poszukiwać w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku cytatu, na który powołuje się apelujący. Poza tym, nie wiadomo, jakiego związku apelujący doszukuje się pomiędzy obydwojema przywołanymi na wstępie przepisami, bo z treści wyводу zawartego w apelacji to nie wynika. Zarzut ten koncentruje się wyłącznie na uzasadnieniu wyroku, które – zdaniem pozwanego – nie spełnia warunków ustawowych.

Nawet gdyby tak było, to okoliczność ta nie może sama z siebie dyskwalifikować wyroku. Nie należy zapominać, że uzasadnienie orzeczenia ma charakter wtórny, w tym sensie, że jego rola ogranicza się do wyjaśnienia motywów rozstrzygnięcia, ale go nie tworzy. Właśnie dlatego w orzecznictwie przyjmuje się powszechnie, że obraza art. 328 § 2 k.p.c. może stanowić usprawiedliwioną podstawę apelacji tylko wtedy, gdy wady uzasadnienia uniemożliwiają będą kontrolę instancyjną (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2012 roku, II CSK 274/11 i przywołane tam orzecznictwo). Sytuacja taka w sprawie niniejszej nie zachodzi. Co więcej, wbrew wywodom apelacji uznać trzeba, że uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia odpowiada warunkom z art. 328 § 2 k.p.c. Można zgadzać się lub nie zgadzać z motywami rozstrzygnięcia, ale nie sposób odmówić sądowi pierwszej instancji spójności wyводу.

Warto dodać, że stan faktyczny ustalony przez Sąd Okręgowy wynika z dokumentów, których autentyczności ani wiarygodności żadna ze stron nie kwestionowała. Co więcej, ustaleń poczynionych przez sąd a quo apelujący nie próbuje podważać. Nie wiadomo zatem do czego zmierza podnosząc, że sąd pierwszej instancji nie ocenił materiału dowodowego. Warto dodać, że sąd nie musi usprawiedliwiać oparcia ustaleń na dowodach wiarygodnych. Z art. 328 § 2 k.p.c. wynika jasno, że omówienia wymagają tylko te dowody, którym odmawia się wiarygodności i mocy dowodowej.

Nie do końca wiadomo w czym apelujący postrzega naruszenie przez sąd pierwszej instancji art. 233 § 1 k.p.c. W szczególności, trudno zrozumieć, na czym ma polegać uchybienie sądu wyrażające się w „przyznaniu pełnej wiarygodności (...) ustaleniom dotyczącym złej wiary po stronie pozwanego”. Wszak ustalenie jest wynikiem oceny materiału dowodowego i efektem badań sądu. To nie ustalenia ale dowody są przedmiotem oceny.

Naruszenie tego przepisu nie może też polegać na pominięciu twierdzeń jednej ze stron, a tak sprawę zdaje się postrzegać apelujący. W istocie rzeczy, powołując się na ten przepis autor apelacji ma na względzie nie ocenę dowodów przeprowadzoną przez sąd, ale ocenę prawną, w tym także ocenę doniosłości określonych faktów. Jeśli sąd nie ustalił faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, to dopuścił się naruszenia art. 227 k.p.c. a nie art. 233 § 1 k.p.c.

Oceny prawnej dotyczą także – stawiane z powołaniem się na ten ostatni przepis – zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych, które mają polegać na „przyjęciu, że pozwany opóźnił się z wydaniem nieruchomości” oraz na „przyjęciu stanu wymagalności od dnia 23 lipca 2000 r.”. To samo odnieść trzeba do „ustaleń” w przedmiocie świadomości pozwanego co do faktu toczenia się postępowania administracyjnego. Także w tym przypadku chodzi o ocenę jurydyczną ustalonych faktów. Z całym naciskiem podkreślić trzeba, że przepis art. 233 § 1 k.p.c. dotyczy wyłącznie oceny materiału dowodowego, przez co należy rozumieć proces myślowy skoncentrowany na interpretacji dowodów zgromadzonych w sprawie, ocenie ich wiarygodności, przydatności i doniosłości w procesie ustaleń faktycznych.

Całkowicie niezrozumiała jest narracja leżąca u podstaw zarzutu naruszenia art. 118 i 120 k.c. Termin wymagalności roszczeń o zapłatę za bezumowne korzystanie z nieruchomości nie mógł się rozpocząć przed 1 stycznia 1999, skoro pozwany przed tą datą nie władał rzeczą należącą do powodów. Termin wymagalności może rozpocząć się dopiero wówczas, gdy istnieje roszczenie. Nie może (zasadniczo) biec, póki roszczenie nie powstanie. Apelujący myli, jak się zdaje, roszczenia z tytułu bezumownego korzystania z roszczeniem o wydanie nieruchomości.

Warto zatem przypomnieć, że to ostatnie nie ulega przedawnieniu. Wynika to *expressis verbis* z art. 223 § 1 k.c. Natomiast roszczenie o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy powstaje sukcesywnie wraz z upływem czasu, w którym posiadacz niebędący właścicielem korzysta z cudzej własności. Tak powstające roszczenie sukcesywnie też się przedawnia. Jeśli zatem pozwany objął nieruchomość powodów w posiadanie z dniem 1 stycznia 1999 roku, to dopiero od tej daty mogło (choć nie musiało) powstawać po stronie właścicieli roszczenie mające im rekompensować brak możliwości korzystania z własnej nieruchomości. Dlatego właśnie powodowie – uwzględniając termin przedawnienia – dochodzili roszczenia za 10 lat wstecz od daty, w której – ich zdaniem – doszło do przerwy biegu przedawnienia.

Dodać trzeba, że roszczenie o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy nie może przedawnić się ze skutkiem na przyszłość z uwagi na bezczynność uprawnionego, a tak – jak należy mniemać – sprawę postrzega apelujący. Nie istnieje bowiem coś takiego, jak prawo do wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy, na wzór prawa do alimentacji czy prawa do renty. Jeśliby nawet istniało, to także się nie przedawni, bo przedawnieniu ulegają jedynie roszczenia (art. 117 § 1 k.p.c.).

Nie powinno być przy tym wątpliwości, że zawezwanie do próby ugodowej przerwało bieg przedawnienia roszczeń powodów. Kwestionując ten skutek i powołując się na wyrok tutejszego sądu z dnia 8 maja 2014 roku, wydany w sprawie I ACa 1194/13 (w rzeczywistości chodzi o wyrok z dnia 16 stycznia 2014 roku), apelujący nawiązuje do utrwalonego już w orzecznictwie zapatrywania, w świetle którego za czynność zmierzającą bezpośrednio do dochodzenia roszczenia nie może uchodzić zawezwanie do próby ugodowej, którego celem jest jedynie wydłużenie okresu zaskarżalności wierzytelności przez doprowadzenie do kolejnej przerwy biegu przedawnienia (uzasadnienie

wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2017 roku, V CSK 204/16). Stawiając zarzut tego rodzaju pozwany musiałby wykazać, że działanie powodów polegające na zawezwaniu go do próby ugodowej było pozorne. W niniejszej sprawie brak jest jakichkolwiek podstaw do formułowania takiej tezy. Nic podobnego nie wynika ani z wniosku o zawezwanie do próby ugodowej, ani z materiału dowodowego, ani z twierdzeń stron. Apelujący zresztą na poparcie swego stanowiska na żadne z tych źródeł się nie powołuje. Zarzut więc nie trafia w sedno.

Nieuprawniony jest wreszcie zarzut naruszenia art. 6 k.c. Sąd Okręgowy nie przyjął wszak, że ciężar dowodu złej wiary obciąża pozwanego. Nie umknęło też jego uwadze to, że dobrą wiarę się domniemywa. Z wywodu zawartego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wynika raczej, że sąd pierwszej instancji domniemanie to uznał za przełamane.

Nie ma przy tym racji apelujący, by domniemanie dobrej wiary nie mogło być obalone za pomocą domniemań faktycznych. Domniemania prawne wzruszalne, a o takim tu mowa, mogą być obalone za pomocą wszelkich środków dowodowych, także środków pośrednich, takimi jak poszlaki, w oparciu o które można wyprowadzać wnioski (art. 231 k.p.c.) podważające fakt domniemywany (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 9 stycznia 2014 roku, V CSK 87/13). Poza tym, wbrew wywodom zawartym w uzasadnieniu apelacji, na przeszkodzie w utracie dobrej wiary nie stoi wpis w księdze wieczystej. Art. 3 ust. 1 k.w.h. każe zakładać, że prawo ujawnione w księdze wieczystej jest wpisane zgodnie z rzeczywistym stanem prawnym. Założenie to nie ma żadnego związku ze świadomością posiadacza ujawnionego jako właściciel, a sam przepis ma na względzie ochronę obrotu prawnego, nie zaś interes osoby wpisanej w dziale II księgi wieczystej.

Nie ma wreszcie racji apelujący, jakoby posiadacz w dobrej wierze nie mógł utracić tego przymiotu zanim wytoczone zostanie przeciwko niemu powództwo o wydanie rzeczy. W art. 224 i 225 k.c. ustawodawca przewidział trzy różne stany faktyczne: posiadanie w dobrej wierze, posiadanie w złej wierze oraz – zbliżone do niego w skutkach – posiadanie w dobrej wierze przez osobę, która dowiedziała się o wytoczeniu przeciwko niej powództwa o wydanie rzeczy. W tym ostatnim przypadku chodzi o osobę, która – mimo podjętej przeciwko niej akcji zaczepnej – w dalszym ciągu pozostaje w usprawiedliwionym okolicznościami przekonaniu, że służy jej prawo do władania rzeczą. Wytoczenie powództwa o wydanie rzeczy może jednak zmącić dobrą wiarę posiadacza na tyle, że stanie się on posiadaczem złej wiary i stosować się będzie do niego art. 225 w zw. z art. 224 § 2 k.c. Dobrą wiarę przekreślić mogą także inne sygnały, które podważą niewzruszone przekonanie posiadacza o tym, że służy mu prawo do rzeczy. Warto odnotować, że w obecnym stanie prawnym właściciel nie musi podejmować żadnych środków zapobiegawczych, by zmącić dobrą wiarę posiadacza. O tym, czy jest on posiadaczem dobrej czy złej wiary, rozstrzyga wiedza co do służącego mu prawa do rzeczy.

Sąd Okręgowy założył, że pozwany pozostawał posiadaczem w złej wierze od chwili objęcia nieruchomości w posiadanie, a więc od 1 stycznia 1999 roku. Słusznie zauważa się w apelacji, że moment ten nie może być miarodajny, skoro do przejścia nieruchomości przez województwo doszło z mocy samego prawa. Co więcej, założenie to sąd pierwszej instancji wiąże z faktami, jakie miały miejsce później: ze skierowaniem w roku 2001 do Wojewody (...) wnioskiem o wydanie decyzji komunalizacyjnej oraz z negocjacjami podjętymi ze stronami niniejszego sporu w roku 2007. Żaden z tych dowodów nie może świadczyć o tym, że Województwo (...) wiedziało o wszczętym przez powodów postępowaniu administracyjnym, zmierzającym do zakwestionowania orzeczenia z 1969 roku, przed rokiem 2001. Brak w aktach sprawy dowodu na okoliczność przeciwną.

Wiedzę taką posiadała natomiast dyrekcja Wojewódzkiego Zespołu Publicznych Zakładów (...) w Z. (podmiot ten kilkakrotnie zmieniał nazwy – dalej jako „szpital”). Szpital był uczestnikiem postępowań administracyjnych zmierzających do zakwestionowania orzeczenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 18 lipca 1969 roku, czego pierwszym chronologicznie dowodem jest pismo z 20 września 1990 roku, w którym dyrektor szpitala wyraźnie kwestionuje żądania S. i J. D., podnosząc konkretną argumentację jurystyczną i utrzymując, że nie ma podstaw formalnych i prawnych do podważania zasadności i legalności decyzji z 1969 roku. Pismo to zalega na k. 209 akt sprawy. Z kolei na k. 224 znajduje się pismo szpitala z 23 grudnia 1998 roku informujące o roszczeniu powodów. W piśmie tym zmanifestowano wyraźny sprzeciw wobec zgłoszonego przez nich żądania. Na k. 249 natomiast znajduje się dowód tego, że szpital w Z. został poinformowany o postępowaniu administracyjnym jeszcze w roku 1996.

Na szczególną uwagę zasługuje pismo z 19 kwietnia 2002 roku (k. 207), w którym dyrektor szpitala – w odpowiedzi na wezwanie do zajęcia stanowiska – wyjaśnia, że o toczącym się postępowaniu był informowany wybiórczo przez właściwy organ i nie jest w stanie zająć stanowiska, czy organ naruszył prawo. Wyjaśnia też, że „sprawa jest skomplikowana, wymaga postępowania wyjaśniającego związanego z poszukiwaniem dokumentów z lat 40-tych i 50-tych”. Zauważa też, że wnioskodawcy nie dysponują dowodami na poparcie swoich tez o naruszeniu prawa przy wydawaniu decyzji z 1969 roku.

Kolejne dowody na udział szpitala w rzeczonym postępowaniu administracyjnym odnaleźć można w korespondencji Ministerstwa Zdrowia ze szpitalem z 19 i 23 kwietnia 2002 roku (k. 207, 205), z 9 maja 2002 roku (k. 203) i z 14 września 2002 roku (k. 199). To, że szpital w Z., którego organem założycielskim jest Województwo (...), był uczestnikiem postępowania administracyjnego, świadczy wreszcie korespondencja pomiędzy pełnomocnikiem powodów a urzędnikami Ministerstwa Zdrowia z lat 2004-2005 (vide: k. 37, 39, 41, 54), jak też pismo Ministerstwa Zdrowia do Marszałka Województwa (...) z 25 stycznia 2005 roku, zawierające wzmiankę o postępowaniu (k. 192).

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że żadna ze stron nie utrzymywała, jakoby to szpital a nie województwo było posiadaczem nieruchomości powodów. Kwestia ta nie była przedmiotem sporu, a brak jest w materiale dowodowym podstaw, by rzecz ocenić inaczej.

Województwo (...) – jak wynika z pisma znajdującego się na k. 184 akt sprawy – oficjalnie poinformowane zostało o toczącym się postępowaniu administracyjnym w przedmiocie orzeczenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 18 lipca 1969 roku dopiero pismem z 12 lipca 2006 roku. W piśmie tym zawarto pouczenie, że samorządowi przysługują prawa strony. Z dokumentu tego a contrario wynika, że wcześniej samorząd nie był stroną postępowania administracyjnego z wniosku S. i J. D.. To samo wynika z pisma pełnomocnika powodów adw. W. S. skierowanego do Ministerstwa Zdrowia z dnia 15 kwietnia 2005 roku, gdzie autor pisma wyraża przekonanie o konieczności zawiadomieniu o postępowaniu Zarządu Województwa (...) (k. 58v). Z dokumentu tego wynika również, że do tej daty nie wyjednano oświadczeń Województwa (...) i (...) Centrum (...) i (...) o nieskorzystaniu przez nich z prawa do zaskarżenia projektowanej przez ministra decyzji.

Nie rozstrzygając w tym miejscu tego, czy wiedza po stronie władz szpitala jest równoznaczna z wiedzą samorządu – będącego jego organem założycielskim, stwierdzić trzeba, że świadomość toczenia się postępowania administracyjnego, nakierowanego na zniweczenie skutków orzeczenia nacjonalizacyjnego z 18 lipca 1969 roku, nie ma znaczenia rozstrzygającego. Odmiennie zapatrywanie, które stało się udziałem Sądu Okręgowego, jest nadmiernym uproszczeniem. Co do zasady bowiem, sama wiedza o istnieniu roszczenia innej osoby o wydanie rzeczy nie przełamuje dobrej wiary. W przeciwnym razie przepis art. 224 § 2 k.c. (w zw. z art. 225 k.c.) pozbawiony byłby treści normatywnej, skoro nawet powzięcie wiadomości o wytoczeniu przez taką osobę powództwa o wydanie rzeczy nie musi prowadzić do utraty dobrej wiary.

W judykaturze powszechnie przyjmuje się, że w złej wierze jest ten, kto wie, że nie służy mu prawo do rzeczy, jak też ten, kto na podstawie towarzyszących okoliczności powinien przypuszczać, że posiadana przezeń rzecz stanowi własność innej osoby (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 23 lipca 2004 roku, III CK 212/03; por. uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2014 roku, V CSK 87/13 i przywołane tam orzecznictwo). Województwo (...) dowiedziało się o tym, że nie jest właścicielem nieruchomości, dopiero w chwili uchylecia przez Ministra Skarbu Państwa orzeczenia komunalizacyjnego, a więc na początku roku 2010. Jednak już dużo wcześniej powinno było liczyć się z tym, że decyzja Wojewody (...) z 2001 roku zostanie uchylona, skoro pod koniec 2006 roku uchylono orzeczenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 18 lipca 1969 roku, stanowiące podstawę faktyczną decyzji Wojewody.

Za pewnik przyjąć trzeba, że w roku 2007 Województwo (...) nie było już posiadaczem w dobrej wierze, skoro prowadziło z powodami negocjacje, w toku których proponowało im nieruchomość zamienną. Negocjacje takie są dostatecznym dowodem na istnienie po stronie posiadacza świadomości tego, że jego władztwo nie opiera się na prawie. Proponując powodom rekompensatę za nieruchomość w Z. pozwany musiał mieć niewzruszone przekonanie

co do tego, że wpis jego prawa w księdze wieczystej nie odpowiada rzeczywistości. Wątpliwości dotyczą natomiast okresu wcześniejszego, poprzedzającego negocjacje.

Oceniając tę kwestię uznać trzeba, że sam fakt powzięcia wiadomości o tym, że toczy się postępowanie administracyjne w przedmiocie stwierdzenia nieważności orzeczenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 18 lipca 1969 roku, nie świadczy o złej wierze posiadacza, nawet jeśli dobrze orientował się w tym, co było przedmiotem tego postępowania (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 2015 roku, V CSK 434/14). Przypomnieć w tym miejscu trzeba, że zanim stwierdzono nieważność orzeczenia z 1969 roku, kwestia ta była kilkakrotnie rozpatrywana niepomyślnie dla powodów. Decyzjami z 11 marca i 12 czerwca 1999 roku Minister Zdrowia odmówił stwierdzenia nieważności orzeczenia nacjonalizacyjnego. Decyzja z 12 czerwca 1999 roku została uchylona przez Naczelny Sąd Administracyjny wyrokiem z 12 września 2001 roku. Z uzasadnienia tego wyroku wynika, że przedmiotem oceny musi być to, czy mienie zostało przejęte na podstawie dekretu z 16 grudnia 1918 roku w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego oraz czy szpital władał nieruchomością na podstawie umowy z M. D.. Obie te kwestie wymagały wyjaśnienia stanu faktycznego i od tego zależały losy postępowania o stwierdzenie nieważności orzeczenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej.

W kolejnej decyzji z 8 sierpnia 2002 roku Minister Zdrowia ponownie odmówił stwierdzenia nieważności orzeczenia z 18 lipca 1969 roku. Minister uznał, że poprzednie orzeczenie nie zostało wydane z rażącym naruszeniem prawa. Decyzja ta została utrzymana w mocy decyzją z 20 maja 2003 roku. Obie decyzje uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny wyrokiem z dnia 30 września 2005 roku.

Dopiero w piątej decyzji, datowanej na 23 października 2010 roku, Minister Zdrowia podzielił pogląd wnioskodawców. Orzeczenie to – po ponownym rozpoznaniu sprawy – ten sam minister utrzymał w mocy decyzją z 19 grudnia 2006 roku. Warto przy tym odnotować, że do ponownego rozpoznania sprawy doszło z inicjatywy pozwanego województwa, które zakwestionowało to, by do wydania orzeczenia z 18 lipca 1969 roku doszło z rażącym naruszeniem prawa (k. 187).

Z uzasadnień przywołanych decyzji administracyjnych wynika niezbicie, że głównym punktem odniesienia w ocenie, czy decyzja z 18 lipca 1969 roku została wydana z rażącym naruszeniem prawa, był fakt oddania majątku w najem lub dzierżawę Towarzystwu (...) przez M. D.. Dowodem na to miało być oświadczenie prof. K. D. (2), które pierwotnie zostało uznane przez ministra za niewiarygodne. Przedmiotem oceny był także fakt objęcia nieruchomości należącej do M. D. przymusowym zarządem państwowym. Także ta kwestia wymagała przeprowadzenia postępowania dowodowego, co ostatecznie minister poczynił, zlecając kwerendę w archiwach dzienników urzędowych. Nie można zatem zakładać, że z góry można było przesądzić o powodzeniu zainicjowanego przez powodów postępowania administracyjnego, skoro rzecz dotyczyła faktów, które należało ustalić, a organ administracji przez dłuższy czas nie znajdował podstaw do uwzględnienia żądania następców prawnych M. D.. Tym bardziej, że chodziło o kwalifikowane naruszenie prawa – o naruszenie rażące, co w przypadku błędnych ustaleń faktycznych może mieć miejsce stosunkowo rzadko.

Z tej racji należało przyjąć, że dobra wiara pozwanego została przełamana dopiero wówczas, gdy dowiedział się o stwierdzeniu przez Ministra Zdrowia nieważności orzeczenia z 18 lipca 1969 roku, co ostatecznie miało miejsce 19 grudnia 2006 roku. Należy założyć, w braku bliższych danych, że o decyzji tej Województwo (...) dowiedział się niezwłocznie, zapewne jeszcze w roku 2006. Dlatego o złej wierze można mówić dopiero od początku 2007 roku. Posiadając wiedzę o uchyleniu decyzji nacjonalizacyjnej pozwany musiał zakładać, że decyzja komunalizacyjna Wojewody (...) z 17 kwietnia 2001 roku zostanie uchylona, skoro podstawą jej wydania był fakt istnienia własności po stronie Skarbu Państwa. Tak też zapewne było, skoro w 2007 roku pozwany podjął negocjacje mające na względzie zrekompensowanie powodowi ich straty.

W tym miejscu podkreślić trzeba, że to na powodach spoczywał ciężar wykazania, że pozwany posiadał ich nieruchomość w złej wierze. Tymczasem, dowody zgromadzone w sprawie nie dają podstaw do przyjęcia, by przed końcem 2006 roku można było mu przypisać złą wiarę. Co więcej, w uzasadnieniu pozwu nie wskazuje się nawet na okoliczności tego rodzaju. Powodowie nawiązują jedynie do świadomości pozwanego ukształtowanej przez decyzję

Wojewody (...) z 2006 roku. Zresztą, pełnomocnik powodów musiał wiązać początkowo złą wiarę pozwanego z chwilą uchylecia orzeczenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 18 lipca 1969 roku, gdy – z uwagi na przedłużające się negocjacje w przedmiocie zamiany nieruchomości w Z. na nieruchomość w O. – wyraził w imieniu swoich mocodawców oczekiwanie zapłaty za utracone korzyści w wysokości czynszu dzierżawy, jaki mogliby osiągnąć za okres od uprawomocnienia się decyzji Ministra Zdrowia z 23 października 2006 roku (pismo z dnia 24 listopada 2008 roku – k. 95).

Z pisma pełnomocnika powodów z dnia 3 marca 2005 roku (k. 55) wynika, że jeszcze w tym czasie Województwo (...) nie wyrażało zgody na uchylene decyzji, w których Minister Zdrowia odmawiał uchylene decyzji nacjonalizacyjnej. Z kolei, z notatek ze spotkań z 2005 roku w przedmiocie projektowanych rozstrzygnięć prawnych dotyczących, m. in. (...) w Z. nie uczestniczyło początkowo ani województwo ani szpital, a jedynie pełnomocnicy powodów oraz przedstawiciele ministerstwa (k. 57). Dopiero w spotkaniu 27 kwietnia 2005 roku uczestniczył przedstawiciel urzędu Marszałka Województwa (...). Uczestnicy tego spotkania oświadczyli, że nie zgłaszają uwag do projektu decyzji, jak też, że nie będzie ona przedmiotem zaskarżenia (k. 60). Brak jest jednak bliższych danych na temat personaliów uczestników tego spotkania, co nie pozwala wiązać z jego przebiegiem żadnych skutków.

Widomym znakiem zmiany nastawienia strony pozwanej do roszczeń powodów była dopiero odpowiedź na ofertę rozpoczęcia negocjacji, która pojawiła się 17 września 2007 roku (k. 71) i została skierowana wprost do Zarządu Województwa (...). Ustosunkowując się do tego pisma zarząd Województwa, na posiedzeniu w dniu 16 listopada 2007 roku, podjął decyzję o powołaniu zespołu do spraw negocjowania warunków ugody (pismo Marszałka Województwa (...) z 16 listopada 2007 roku – k. 75) i od tego czasu toczyły się negocjacje, będące wyrazem woli rozstrzygnięcia powstałej sytuacji prawnej (korespondencja – k. 77, 82 i nast.).

Także postawa szpitala w Z. nie pozwala na przypisanie pozwanemu złej wiary przed końcem 2006 roku. Tak, np. z pisma pełnomocnika powodów skierowanego do dyrektora Departamentu Prawnego Ministerstwa Zdrowia z dnia 15 lutego 2005 roku (k. 46-47) wynika, że szpital nie przedstawił swego stanowiska w przedmiocie propozycji decyzji administracyjnej w kwestii decyzji z 1969 roku. Stanowisko takie miał wyrazić w odpowiedzi na pismo z 28 września 2004 roku (k. 197). Z projektu tej decyzji (k. 49) wynika, że (...) Wojewódzki Zespół Publicznych Zakładów (...) w Z. domagał się oddalenia wniosku o stwierdzenie nieważności decyzji ze względu na brak podstaw do kwestionowania orzeczenia z 1969 roku, powołując się na nieodwracalny skutek decyzji. Zresztą, z korespondencji z lat 2004-2005 (pismo (...) Centrum (...) i (...) z 4 lutego 2005 roku – k. 193, pismo tego samego podmiotu do Ministerstwa z dnia 4 listopada 2004 roku – k. 196) wynika, że szpital nie wiedział nawet, jakie będą konsekwencje postępowania administracyjnego w przedmiocie nieważności decyzji z 1969 roku.

W konkluzji stwierdzić trzeba, że powodowie mogli dochodzić od pozwanego wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z ich nieruchomości na podstawie art. 225 w zw. z art. 224 § 1 k.c. od 1 stycznia 2007 roku aż do końca 2013 roku. Należność za ten okres Sąd Apelacyjny obliczył w oparciu o opinię biegłego K. D. (1), kierując się przy tym niekwestionowanymi przez strony wyliczeniami sądu pierwszej instancji. Założono zatem, że odszkodowanie nie należy się za dziewięć pierwszych dni roku 2014. Przyjęto też, że istnieje konieczność korekty wyliczeń za rok 2007 z uwagi na rozbudowę budynku hostelu. I tak, zgodnie z zasadami przyjętymi przez Sąd Okręgowy, za rok 2007 należy się odszkodowanie w kwocie 446 592 zł, za rok 2008 – w kwocie 577 159 zł, za rok 2009 – w kwocie 553 883 zł, za rok 2010 – w kwocie 535 156 zł, za rok 2011 – w kwocie 521 603 zł, za rok 2012 – w kwocie 500 099 zł i za rok 2013 – w kwocie 482 283 zł, co daje w sumie 3 616 775 zł. Sumę tę podzielić należało po równo na każdego z powodów, są oni bowiem współwłaścicielami nieruchomości po połowie, co dało po 1 808 387, 50 zł na rzecz każdego z nich.

W tym miejscu odnieść się trzeba do jednego jeszcze zarzutu apelacji. Apelujący bowiem, nie kwestionując wyliczeń matematycznych Sądu Okręgowego, poddał w wątpliwość zasadę obliczenia wysokości wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z posesji w Z.. Choć nie stawia takiego zarzutu w rubrum apelacji, to w jej uzasadnieniu powołuje się na fakt prowadzenia na nieruchomości powodów działalności niedochodowej. Zarzut taki pojawił się już w toku postępowania. Jest on jednak chybiony, bo miarą szkody nie jest zysk posiadacza, ale strata właściciela, a ściślej –

to, że nie mógł ze swej nieruchomości korzystać. To, w jaki sposób z nieruchomości korzystał posiadacz, nie ma w tej ocenie żadnego znaczenia.

Obok wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z nieruchomości powodom należą się odsetki ustawowe za opóźnienie, zgodnie z art. 481 § 1 k.c., jednak nie od dat przyjętych w wyroku. Ustalając wysokość wynagrodzenia Sąd Okręgowy zwaloryzował należności za poszczególne lata, odnosząc je do cen z 31 sierpnia 2014 roku. W takiej sytuacji odsetki mogą być zasądzone dopiero od dnia następnego po dacie waloryzacji, przy uwzględnieniu faktu, że przed tą datą powodowie wzywali pozwanego do zapłaty dużo wyższej kwoty. Wprawdzie, w tym zakresie pozwany nie zgłosił zarzutów, ale kwestia ta musiała być przedmiotem oceny sądu odwoławczego z urzędu, bo chodzi o naruszenie prawa materialnego.

Jedną z funkcji odsetek jest waloryzacja świadczenia. Tę samą funkcję pełni art. 363 § 2 k.c., który – jak należy mniemać – stanowił podstawę normatywną waloryzacji wynagrodzenia należnego powodom. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma przeszkód, by normę tę stosować analogicznie do roszczeń dochodzonych na podstawie art. 224 § 2 i 225 k.c. Wydaje się zresztą, że strony zaakceptowały to rozwiązanie. W tych okolicznościach wyłączone jest równoległe zasądzenie odsetek ustawowych, bo byłoby to równoznaczne z dwukrotną waloryzacją świadczenia i z dublowaniem odszkodowania (w tym duchu: Sąd Najwyższy w uzasadnieniach wyroków z dnia 22 lutego 2001 roku, II CKN 404/00 i z dnia 18 listopada 2003 roku, II CK 235/02; Sąd Apelacyjny w Gdańsku w uzasadnieniu wyroku z dnia 17 lipca 2015 roku, V ACa 176/15). Odsetki zasądzono zatem za dalsze opóźnienie, które datuje się od 1 września 2014 roku.

O kosztach procesu przed sądem pierwszej instancji rozstrzygnięto na podstawie art. 100 k.p.c. W ostatecznym rozrachunku powodowie wygrali proces w 54% (co stanowi iloraz zasądzonych należności – 1 808 388 zł do kwot przez powodów dochodzonych – 3 348 054 zł). Obie strony poniosły koszty zastępstwa procesowego. Poza tym, każdy z powodów poniósł koszty w kwocie 15 000 zł, z czego 10 000 zł to opłata od pozwu i po 5 000 zł z tytułu zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego. W rozrachunku każdemu z powodów należy się zwrot połowy tych kwot, czyli po 7 500 zł, przy założeniu, że koszty zastępstwa procesowego znoszą się wzajemnie.

Wziąwszy pod uwagę proporcje wygranej do przegranej orzeczono o zasadzie odpowiedzialności za nieuiszczone koszty sądowe, kierując się w tej mierze treścią art. 108 § 1 k.p.c. oraz art. 113 ust. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2016 roku, poz. 623, ze zm.).

Z tych wszystkich powodów na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzeczono, jak w punkcie drugim wyroku, oddalając apelację z pozostałej części na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach instancji odwoławczej rozstrzygnięto w oparciu o art. 100 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Koszty te ograniczyły się do wynagrodzenia pełnomocnika oraz do uiszczonej przez powodów opłaty od apelacji w kwocie 100 000 zł. Zakładając, że koszty wynagrodzenia pełnomocników znoszą się wzajemnie, obciążono pozwanego obowiązkiem zwrotu powodom połowy uiszczonej przez nich opłaty od apelacji – z uwagi na uwzględnienie jej w tej właśnie części. Powodowie zapłacili w sumie z tego tytułu 100 000 zł i każdemu z nich należy się zwrot czwartej części tej kwoty.